



Reformy Javiera Milei. Czego Argentyna może się nauczyć od Polski?

OPINIE 02.08.2024, 06:00

Rainer Zitelmann



Prezydent Javier Milei stoi dziś w obliczu tych samych wyzwań, co Leszek Balcerowicz w 1989 r. Powodzenie reform zależy od tego, czy Argentyńczykom - tak jak Polakom - starczy cierpliwości, by przetrwać czekający ich okres wyrzeczeń.

Opinie publikowane w naszym serwisie wyrażają poglądy osób piszących i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

ARGENTYNA
JAVIER MILEI
LESZEK
BALCEROWICZ

Rainer Zitelmann – niemiecki historyk, socjolog i przedsiębiorca, twórca filmu "Polska: od socjalizmu do dobrobytu". Autor wielu książek, w tym "Kapitalizm to nie problem – to rozwiązanie" oraz "Wzlot Białego Orła. O tym, jak Polska wydobyła się z ubóstwa".

Javier Milei, obejmując urząd prezydenta Argentyny, rozpoczął misję walki z ubóstwem – ale czy zakończy się ona sukcesem? W 1989 roku wolnorynkowa transformacja Leszka Balcerowicza pozwoliła

przekształcić Polskę z jednego z najbiedniejszych krajów w Europie w lidera wzrostu gospodarczego na kontynencie. To doskonały przykład na to, że to, co Milei zamierza zrobić w Argentynie, jest możliwe i może doprowadzić kraj do lepszej przyszłości. Pod jednym warunkiem.

R E K L A M A

AD

Ale najpierw trochę tła historycznego. Prawdopodobnie nie ma na świecie drugiego kraju, który w ciągu ostatnich stu lat tak dramatycznie podupadł, jak Argentyna. Na początku XX wieku średni dochód na mieszkańca był jednym z najwyższych na świecie. Wyrażenie "riche comme un argentin" – bogaty jak Argentyńczyk – było wówczas powszechnie słyszany zwrot.

Sto lat degrengolady

Upadek Argentyny rozpoczął się, gdy Juan Domingo Perón został wybrany na prezydenta w lutym 1945 roku. Jego program polityczny opierał się na zwiększeniu roli państwa w gospodarce. Argentyńska firma telefoniczna została znacjonalizowana, tak samo koleje, dostawy energii czy radio. W latach 1946–1949 wydatki rządowe się potroiły. Liczba pracowników sektora publicznego wzrosła z 243 000 w 1943 r. do 540 000 w 1955 r. – utworzono wiele nowych miejsc pracy w agencjach rządowych i służbie cywilnej, aby zapewnić utrzymanie zwolennikom Partii Peronowskiej. Polityka gospodarcza była socjalistyczna: chociaż liczba pasażerów i ładunków na kolei uległa stagnacji, liczba pracowników w latach 1945–1955 wzrosła o ponad 50 procent. Związki zawodowe Peróna stały się, obok wojska, najpotężniejszymi organizacjami w Argentynie.

Historia gospodarcza Argentyny to historia inflacji, hiperinflacji, bankructw państwowych i zubożenia. Od czasu uzyskania niepodległości w 1816 r. kraj doświadczył dziewięciu bankructw, z których ostatnie miało miejsce w 2020 r. – to tragiczna historia dla tak dumnego kraju, który niegdyś był jednym z najbogatszych na świecie. Z wyjątkiem lat 90. XX wieku Argentyna cierpiała z powodu dwucyfrowej inflacji każdego roku od połowy lat 40. Kiedy Milei został wybrany w wyborach, kraj zmagał się z hiperinflacją i gwałtownym wzrostem wskaźników ubóstwa.

W Polsce było podobnie

Podobną sytuację zastał Leszek Balcerowicz, zanim zainicjował w Polsce serię reform wolnorynkowych. W latach 80. Polska była jednym z najbiedniejszych krajów w Europie. Zadłużenie Polski wobec zachodnich wierzycieli rosło i rosło, a w 1984 r. Polska była trzecim największym dłużnikiem na świecie. Zadłużenie zagraniczne brutto Polski wzrosło z 1,1 mld USD w 1971 r. do 40 mld USD w 1989 r., czyli więcej niż w jakimkolwiek innym kraju socjalistycznym. W 1989 roku inflacja w ujęciu rocznym wyniosła w Polsce 640 procent.

R E K L A M A

Podobnie jak Milei, Balcerowicz był ekonomistą, który wyznawał zasady bliskie austriackiej szkole ekonomii, czerpiąc inspirację z prac Ludwiga von Misesa i Friedricha Augusta von Hayeka. I podobnie jak Milei teraz w Argentynie, wdrożył uzdrawiającą terapię w Polsce.

Reformy Balcerowicza położyły fundamenty pod to, by Polska stała się dziś jednym z najlepiej prosperujących gospodarczo krajów w

Europie. W 2017 r. ekonomista Marcin Piątkowski opublikował książkę "Europe's Growth Champion", w której podsumowuje 25 lat od transformacji Balcerowicza w ten sposób: "Dwadzieścia pięć lat później to właśnie Polska stała się bezkonkurencyjnym liderem transformacji oraz europejskim i światowym czempionem wzrostu. Od początku transformacji postkomunistycznej w 1989 r. polska gospodarka rozwinęła się bardziej niż jakikolwiek inny kraj w Europie. Polskie PKB per capita wzrosło prawie dwuipółkrotnie, wyprzedzając w rankingu wszystkie inne kraje postkomunistyczne, a także strefę euro".

Według danych Banku Światowego, PKB per capita Polski w 1989 roku wynosiło 30 procent analogicznego wskaźnika w USA i wzrosło do 48 procent poziomu amerykańskiego do 2016 roku. Dochód Polaków na głowę, skorygowany o siłę nabywczą, wzrósł z około 10 300 USD w 1990 r. do prawie 27 000 USD w 2017 r. W 1989 r. stanowiło to mniej niż jedną trzecią dochodu osiąganego w krajach UE-15, a w 2015 r. już prawie dwie trzecie.

Dwa najtrudniejsze lata terapii

Tak więc przypadek Polski pokazuje, że kapitalistyczne reformy działają! Ale przykład Polski to również druga lekcja, co najmniej równie ważna dla dzisiejszych Argentyńczyków: zanim sytuacja się poprawiła, Polska przeżyła okres trudności trwający dwa lata.

R E K L A M A

Przewidywalną negatywną konsekwencją reform gospodarczych był spadek PKB na kilka lat przed powrotem do wzrostu. W Polsce

spadek ten wyniósł 11,6 proc. w 1990 roku i 7,6 proc. w 1991 roku. Stopa bezrobocia wzrosła z zera do 12 proc. w 1991 roku, a następnie do 14 proc. w 1992 roku.

Oczywiście należy pamiętać, że Polska, podobnie jak Argentyna, miała wysoką stopę ukrytego bezrobocia. Komuniści byli bardzo kreatywni w metodach ukrywania go. Po upadku socjalizmu bezrobocie ukryte stało się bezrobociem oficjalnym. Ludzie zatrudnieni w przedsiębiorstwach państwowych, które nie były wystarczająco konkurencyjne na rynkach światowych, a nie bankrutowały tylko dzięki dotacjom państwowym, po wycofaniu tych dotacji tracili pracę. To było nieuniknione. Przedsiębiorstwa państwowe skurczyły się. Jednocześnie jednak powstało wiele nowych firm prywatnych.

Przykład Polski zawiera zatem dwie kluczowe lekcje:

1 Kapitalistyczna "terapia szokowa" działa. Milei kieruje się tymi samymi ideami i zasadami ekonomicznymi, co Balcerowicz. Obaj stanęli w obliczu tych samych problemów: wysokiego długu publicznego, ekstremalnej inflacji, ubóstwa i państwa, które dusi gospodarkę;

2 Zanim sytuacja się poprawi, wiele rzeczy będzie musiało się pogorszyć. Całkowicie nierealistyczne jest oczekiwanie, że dziesięciolecia szkód zostaną cofnięte w ciągu roku.

Argentyna stoi więc teraz na rozdrożu: albo przyjmie to do wiadomości i będzie miała niezbędną cierpliwość, aby przetrwać dwa burzliwe lata – albo nie będzie mieć dość cierpliwości i ulegnie pokusie zastosowania szybkich rozwiązań obiecanych przez peronistów, którzy chcą wrócić do władzy.

Jeśli Argentyńczycy będą cierpliwi, to ich kraj czeka pomyślna przyszłość. Jeśli nie, Argentyna ponownie wpadnie w wir zadłużenia, inflacji i ubóstwa.

Redagował Wojciech Maziarski